GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 318

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Listopada 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 21 Listopada 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	861	—	—	—
Berlin 100 r. tal, 2 mies.	602	—	600	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	600	—	598	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	906	—	904	15
Lipsk, 100 tal.	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	—	—	—
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto ditto	179			—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	627	—	—	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	603	—		—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—		
Imperjały ros. -				
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	4	20	3
ditto stare - -				
ditto na passir -				
ditto austrjackie -				
Frydrychsdory -				
Pruski kurant 100 tal.	606			
ditto bilety kassowe	606			
Assygna. Ros. 100 rubli			177	22½
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł	gr	płac. zł.	gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	87	15	87	
Obligacje hypoteczne			83	15
Assekuracje skarb. 100 złot.			82	
Obligacje pragskie 100 złot.			82	
Dow. k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd	36		35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -			75	
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.			107	
ditto ditto ditto w srebrze			104	15
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.			87	15
ditto ditto dit. w Poż. Angl.	90¾		89	15

LONDYN d. 7 listopada. — Na pszenicę i na jęczmień odbyt niewielki, owsa szukano skrzętnie, ceny bez odmiany. — Opłatę od pszenicy zagraniczné́j zniżono na 13 s 8 d. (1).

Od Poniedziałku dowieziono z zagranicy: Pszenicy 13200, Jęczmienia 2700, Owsa 3200 kwarterów.

AMSZTERDAM d. 11 listopada. Odbyt na pszenicę nie był wczoraj dość znaczny, bo w dobrém ziarnie mało znajduje się pszenicy, a oprócz tego, właściciele drożą się z nią niezmiernie. Za pszenicę polską 131 fn. bardzo piękną białopstrokatą, dawano 450 Fl, ale żądano za nią po 465 Fl.

(1) Ciekawych wyrachowania cen, odsełamy do numeru 298 gazety polskiéj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

— Nadeszła tu w dniu dzisiejszym wiadomość, że owdowiała królowa saska, zakończyła życie w Dreznie dnia 15 b. m. wieczorem.

— Autor dykcjonarza rossyjsko-polskiego JP. Jakubowicz porucznik artyllerji polskiéj, otrzymał zezwolenie ofiarować swą pracę N. Panu i członkom Najjaśniejszéj rodziny cesarskiéj. N. Pan przyjąwszy dobrotliwie to dzieło, raczył najłaskawiéj udarować autora pierścieniem brylantowym. Podobnyż pierścień otrzymał był autor w miesiącu sierpniu od Najjaśniejszéj cesarzowéj matki, a od J. C. M. Wielkiego xięcia następcy tronu, podziękowanie.

— W końcu zeszłego miesiąca dawała rodzina Kąckich dwa koncerta w Derptcie, wśród natłoku słuchaczów i przy najhuczniejszych oklaskach. Gazeta tamtejsza ogłasza powszechne żądanie trzeciego jeszcze koncertu.

ROSSJA. — Z Bożéj łaski My MIKOŁAJ I, Cesarz i samowładzca wszech Rossji i t. d. Ogłaszamy wszystkim naszym poddanym: Najwyższemu podobało się dotknąć nas nowym strasznym ciosem. Utraciliśmy najukochańszą rodzicielkę naszą Najjaśniejszą Cesarzową Marją Fedorownę. Choroba, słaba z początku, nagle się wzmogła i dnia 24 tego miesiąca o godzinie 2giéj z północy, położyła koniec jéj drogiemu życiu, którego wszystkie chwile poświęcone były dopełnianiu obowiązków wysokiéj cnoty. W dolegliwościach serca, z pokorą poddając się niezbadanéj, doświadczającéj nas opatrzności, obracamy się do ulubionego nam narodu. Smutek nasz jest smutkiem wszystkich naszych wier

nych poddanych i tylko w ich serdecznem uczesnic twie możemy znajdować osłodzenie. Opłakując, niezapomnną rodzicielkę naszę, oni pospołu z nami wzniosą modlitwy do dobrego i w surowościach Boga, ażeby na łonie swojém umieścił w pokoju duszę jéj miłą, która była siedliskiem wszystkich uczuć i cnot tkliwych; a nam i całemu smutkiem przyciśnionemu domowi naszemu, aby udzielił siły i pocieszenia z wysokości.

Dan w stołeczném mieście naszém Petersburgu, 21 października, roku od narodzenia Chrystusowego tysiąc ośmset dwudziestego osmego, a panowania naszego trzeciego. (podpisano) MIKOŁAJ.

Najwyższy ukaz do rządzącego senatu dnia 21 października w Petersburgu.

Z okoliczności zgonu Najjaśniejszéj rodzicielki naszéj Cesarzowéj jéjmości Marji Fedorowny, dla zrobienia potrzebnych rozporządzeń do pogrzebania ciała Jéj Cesarskiéj Mości w soborněj Petropawłowskiéj cerkwi, ustanowiliśmy żałobną kommissją, w któréj rozkazujemy być wielkim marszałkiem, pierwszemu podczaszemu hrabi Mussinowi-Puszkinowi-Briusowi; wielkim mistrzem ceremonji, pierwszemu mistrowi ceremonji hrabi Potockiemu; członkami: mistrzowi ceremonji xięciu Gagarynowi i rzeczywistym radcom stanu Komarowi i Achłopkowi. Wszystkich potrzebnych do téj kommissji różnego rodzaju urzędników i służących, wysyłać mają zwierzchności na jéj zapotrzebowanie. Dziełem téj kommissji będzie urządzić całą ceremonją, z przyzwoitą dla Cesarskiéj osoby powagą i ułożywszy obrzędy do tego stosowne, przedstawić nam do zatwierdzenia. Na rozchody zaś kommissji wydać na pierwszy raz pięćdziesiąt tysięcy rubli z podskarbstwa państwa. — Lekarze, którzy w ostatniéj chorobie N. Cesarzowéj matki czuwali nad jéj zdrowiem, wydali po jéj zgonie następujący buletin;

N. Cesarzowa Marja Fedorowna dostojnéj i sławnéj pamięci, uczuła była 12 października w pół do 5 rano, przystęp gorączki i kolki połączone z odbijaniem się, 13, 14, 15, 16 i 17go przystępy gorączki trwały z zmniejszą lub większą mocą, ale użycie stósownych lekarstw w tym przeciągu czasu, którym dopomogły zwyczajne kryzys choroby, zupełnie im zapobiegło i choroba znacznie się zmniejszyła. Najjaśniejsza Pani odzyskała sen i apetyt; i tak dobrze się miała, iż kiedy niekiedy wstawała z łoża. Aż do 21 października, stan N. Pani był tak zadowalający, iż można ją było uważać jako przychodzącą do zdrowia i dla tego N. Cesarzowa sądziła, iż nie potrzeba wydawać bulletynów o jéj zdrowiu. Lecz 22 października, lekarz postrzegł w stanie dostojnéj choréj wielkie rozdrażnienie, trudność w mówieniu, znaczne osłabienie pamięci, słuchu i całego systematu organicznego, wezwał na konsultacją P. Dra Crichton lekarza J. C. M. i doktora Bluhm użytego do części doradczéj w zakładach N. Cesarzowéj. Trzéj lekarze obawiając się, aby krew poszedłszy do głowy nie zrządziła paraliżu, postanowili jednozgodnie, puście krew z ręki N. Cesarzowéj; lecz to puszczenie i inne środki użyte w tymże celu, chwilową tylko przyniosły pomoc i niemogły zapobieżyć uderzeniu apoplexji, które zakończyło nieoszacowane dni N. Pani 24 października o drugiéj rano. — Lekarz N. Cesarzowéj (podpisano) *J. de Ruhl.* — Lekarz N. Cesarzowéj (podpisano) W. *Crichton.* — Doktor *Bluhm.* (G.P.)

ANGLJA. — Słychać, że ministrowie angielscy postanowili wprowadzić do parlamentu bil usamowalniający katolików. — Zdrowie króla J. polepszyło się nieco, wszelako nie jest w stanie dobrym, tak, iż król nie może chodzić o swojéj mocy, ale opiera się o dwóch paziów; wstaje teraz rano i pracuje, ale pomimo tego wiele jest zaległości. Początkiem jego choroby była pedogra, z niéj dopiero wywiązało się zapalenie piersi i osłabienie. — Dnia 3 listopada w nocy przybył goniec z Odessy z depeszami od lorda Heitesbury oraz z depeszami od lorda Cowley z dnia 26 października, które mają być wielkiéj wagi. — Donoszą z Gibraltaru pod dniem 20 października, że do 19 umarło na epidemję 950 osób. Lekarze oświadczyli, że śmiertelność byłaby nierównie większa, gdyby znaczna część ludności z miasta niebyła się wyniosła. Najniebezpieczniéj chorowali wojskowi. — Stolica rządu greckiego ma być przeniesioną do Aten, jak tylko rząd grecki ustali się. — W kurjerze nowojorkskim znajduje się odezwa sławnego Lankastra do wspaniałomyślności Amerykanów. On sam jest żebrakiem, a żona i dzieci jego chorują o kilkadziesiąt mil od Nowego Jorku. — W Irlandji znajduje się teraz 50,000 wojska, a pomimo tego posyłają tam jeszcze rozmaite oddziały. — Na pewném zgromadzeniu irlandzkiém postanowiono między innemi nie kupować piwa z browarów, które kupują chmiel z hrabstwa Kent. — Król J. kupił konia sławnego w gonitwach, zwanego Colonel za 4000 gwinców (170,000 złotych polskich.) — Od kilku już dni, mówi Morning Journal, słyszymy o zawartém, albo przynajmniéj mającém się zawrzeć, tajném przymierzu między Anglją i Austrją, w celu urządzenia spraw tureckich, a razem zrównoważenia wzrastającéj potęgi Francji. Austrja, jak mówią, mocno się oświadczyła przeciwko zajęciu Grecji przez wojska francuzkie. Prócz tego, słyszeliśmy wiele innych rzeczy; ale pogłoski towarzystw, i osób najlepiéj świadomych rzeczy, mają w sobie zawsze coś tak niepewnego, że wolimy, jak je ogłaszać, czekać końca wypadków. Wszyscy wiedzą iż Francja potężnie się uzbraja na morzu; niemniéj, że z naszéj strony, w kilku godzinach moglibyśmy kazać rozwinąć żagle dziesięciu okrętom linjowym i wyprawić je na śrzodziemne morze; a to przecież coś znaczy. — Xiąże Esterhazy, poseł austrjacki w Londynie, spadł z konia i złomał nogę.

(G. H.)

FRANCJA. — Miasto Mulhausen ofiarowało królowi w dzień imienin medal złoty, na którym wyryte są słowa króla J. w czasie podróży jego wyrzeczone: »Henryk IV nazywał was przyjaciołmi i w tenczas byliście Szwajcarami, teraz jesteście Francuzami i również moimi przyjaciołmi.«— Baron Pasquier złożył rapport o stanie dróg publicznych, z którego dowiadujemy się, że Francja ma przeszło 8500 mil francuzkich drogi sztucznéj. Ale tylko 3500 mil drogi ukończono, reszta w krótce ma być gotowa albo naprawiona dla użytku publicznego. Utrzymanie roczne mili kosztuje 2280 franków. W ogólności, drogi francuzkie nie są wzorowe. Na utrzymanie mostów i dróg wydawano dotychczas co rok 20,000,000 franków. Drogi francuzkie mają 60 stóp szerokości;

ale zaledwie w trzeciéj części kamieniem wysypane, dwie trzecie drogi są często nie podobne do przebycia. Drogi angielskie są o połowę węższe, ale za to w całości są twarde. Baron w rapporcie swoim zadaje kommissji, któréj zdaje sprawę, rozmaite pytania, a między innemi, czy sadzenie drzew koło drogi nie pomnaża wilgoci. — Nowe instytucje sądowe w osadach francuzkich nie przyniosą zupełnego pożytku, dopóki niewolnicy nie będą mieli zabezpieczonych praw osobistych. Następujące fakta, o których donoszą z Martyniki, dowodzą tego: Dnia 26 czerwca, młody plantator, kazał niewolnikowi swemu Dominikowi, który od dzieciństwa uczył się tylko robót wiejskich, zająć się robotą ciesielską; niewolnik wymawiał się niewiadomością, ale usłyszawszy powtórzony rozkaz, wziął się do roboty i źle zrobił. Rozgniewany pan ranił go naprzód młotem, późniéj cyrklem, a w końcu porwał topór i przeciął mu czaszkę na dwie części. Morderca miał być sądzony. W innem miejscu ćwiczono niewolnika na śmierć a potém spalono jego zwłoki; brat i synowiec tego nieszczęśliwego siedzieli w tenczas w więzieniu, słyszeli jęki jego i aby uniknąć podobnych cierpień, usiłowali ale nadaremnie odebrać sobie życie; po chwili skończyli dni swoje w podobnych męczarniach jak ich krewny. Inny niewolnik umarł w więzieniu z głodu; odcięto mu głowę i nogi, aby niestracić kajdan; niewolnik który rozkaz ten wypełnił, doznał tak okropnego wrażenia, iż nazajutrz znaleziono go bez duszy. W innem miejscu przygotowano podobną śmierć niewolnikowi. Za takie okropności kara trzechletniego wygnania jestże dostateczną? Mordercy tracą potém w zbytkach pieniądze w miejscu wygnania, a po takich przykładach znajdują jeszcze obrońców. (G. F.)

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 27 października.* Dnia wczorajszego przechodziła przez Madryt ostatnia dywizja wojska francuzkiego powracającego z Kadyxu. Całe wojsko miało z razu rozkaz ominienia Madrytu; ale późniéj zmieniono ten rozkaz z téj przyczyny, iż gdy jenerał Gudin z Eskurjalu powracał, wynurzył ministrowi wojny życzenie oglądania korpusu ochotników, których mu tyle zachwalano. Minister wojny przez grzeczność odpowiedział, że radby także widzieć wojsko francuzkie. Umówiono zatem dzień i godzinę do pokazania sobie wzajemnie jednego i drugiego wojska. Francuzi przeszli po między szeregi ochotników i niezwłocznie wyruszyli z miasta. Roku 1823 przyjmowano ich z zapałem, teraz prawie zimno byli przyjęci. — Posłano do Lizbony gońca i wielu przyjaciół Don Miguela okazuje niespokojność, z kąd wnoszą że w Portugalji zajść musiały bardzo ważne wypadki. — Popisy uczniów w szkołach jezuickich miały dowieść wielkiego postępu młodzieży. Popis z każdego przedmiotu zaczynał się zwykle od ody na pochwałę jakowéj części nauk. Uczniowie z retoryki popisywali się z improwizowaniem wierszy łacińskich i hiszpańskich. — Pewien officer francuzki pisze z marszu: »Odbywamy nasz pochód żółwim krokiem; z powodu wielkich upałów odpoczywamy w dzień, a w nocy idziemy daléj; przyjmują nas wszędzie dobrze, a żołnierze przyzwyczajają się do trudów i niewygód. Oba dowódcy 20 pułku są niebezpiecznie ranni, jeden spadł z konia i złamał sobie żebro, drugiego ranił byk rozhukany. Od wymarszu naszego z Kadyxu zbiegło nam 25 żołnierzy. W Andujar zostawiliśmy 20 chorych. (G. F.)

NIEMCY. — Dnia 29 października zaszła w Passau formalna bitwa między celnikami i kontrabandzistami, którzy korzystając z ciemności nocy, z okrętem, towarami jedwabnemi naładowanym, komorę ominąć chcieli. Celnicy poprzednio uwiadomieni o tém przedsięwzięciu, wzięli z sobą żandarmów i z mostu przywitali kontrabandzistów rzęsistym ogniem, kontrabandziści odpowiadali także wystrzałami; z obojéj strony raniono kilku, a z kontrabandzistów utonęło także kilku w rzece, szukając ocalenia w ucieczce. — Wielki xiąże badeński zakłada instytut dla niewidomych. — W Bambergu wystawiono na teatrze dnia 20 października sztukę pod tytułem *Hans Sachs*; znajdowało się na niéj kilku szewców, między którymi jeden nazywał się także Sachs. W rozumieniu, że sztuka jest satyrą na niego, namawia swoich kolegów do pomszczenia wyrządzonéj honorowi jego krzywdy. Jakoż po teatrze dyrektor teatru i aktor który grał rolę Sachsa, doznali téj zemsty w sposobie wcale traicznym. (G. B.)

PRUSSY. — Trzęsienie ziemi, którego w zeszłym miesiącu najwięcéj Włochy doznały, sprawiło także szczególne skutki w Prusach wschodnich. Właściciel ziemski Heinrici opowiada w ten sposób spostrzeżenia swoje w téj mierze: »Nie wątpiłem, że dnia 9 października musiało gdzieś daleko dać się uczuć trzęsienie ziemi. Mam studnię na 20 stóp głęboką, w któréj nawet w latach suchych, pomimo że do gorzelni i innych potrzeb gospodarskich, codziennie do 4,000 kwart potrzebuję, nigdy wody nie zabrakło. W prawdzie głębokość wody wynosi tylko stóp 4, nigdy wszelako nie spostrzegłem zmniejszenia téj głębokości. Dopiero dnia dziewiątego października, gdy o godzinie 9 z rana około 900 kwart wody wypompowano, z niemałym strachem ujrzałem, że wody zupełnie zabrakło; przez 2 godziny wcale jéj nie było; dopiero koło południa znowu się studnia napełniła i odtąd tak obficie jak dawniéj dostarcza wody. Zdaje się iż trzęsienie ziemi we Włoszech w tym samym dniu, musiało wstrzymać źródła lub nadać im inny kierunek; innym sposobem nie mogę sobie objaśnić tego zjawiska.« (G. H.)

PORTUGALJA. — Oprócz pułkownika Serpa Pinto Machado, wystąpili także na czele band, pułkownik milicji Dominik de Mello Breyner i ojciec Goes. Pierwszy ma znaczne dobra ziemskie, pochodzi ze starożytnéj familji i tak w wojnie z Napoleonem, jak w utarczkach z Chavesem, odznaczył się zaszczytnie; ma lat 50, jest bardzo przystojny i posiada charakter godny szacunku. Drugi, synowiec ministra tegoż nazwiska, jest także potomkiem zasłużonéj rodziny. Trzeci posiada wiele zdolności, ma lat 38, został doktorem teologji r. 1809 i już w tenczas wybrali go uczniowie, porucznikiem powstania, które z Francuzami bój prowadziło.

SZWECJA. — *Z Sztokolmu 4. listopada.* — Monarcha mianował hrabiego Karola de Gere marszałkiem sejmowym. Wspomniony hrabia piastował ten urząd

przed pięcią laty. Tak on, jako téż arcy-biskup upsalski Rosenstain, mówca stanu duchownego, i biskup gothenburgski Wingaerd, wice-mówca tegoż stanu, wykonali przepisaną przysięgę przed królem Jmcią. Jutro zacznie się sprawdzenie pełnomocnictw ich stanów, i skończy się zapewnie na początku przyszłego tygodnia; wtedy także mówcy dwóch innych stanów mają być mianowani. Zagajenie sejmu nastąpi dnia 13 lub 14 b. m. (G. R. P.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O potrzebie zachęcenia uprawy winnic w Polsce.

Trudno zawsze będzie wznieść się i urządzić na wielką stopę winnicom w Polsce, dopóki znaczniejsi właściciele ziemi, nie zajmą się tém sami, albo też nie zaczną uprawiać winnic pod swém okiem przez ludzi dostatecznie z tą sztuką obeznanych. Może mi kto zarzuci, że nie każda ziemia i nie każda miejscowość jest właściwą i sprzyjającą temu rodzajowi uprawy; zgadzam się na to, jednakowoż rzadko się zdarza aby zwłaszcza w znaczniejszych dobrach, nieznajdowały się jakie małe wzgórza wystawione cokolwiek na południe i zasłonione od wiatrów, które są największemi nieprzyjaciołmi wszelkiéj dobréj winnic uprawy.

Nic nie jest mniéj kosztownem, jak plantacja winnicy. Najgorsze grunta są zawsze dla nich dosyć dobre, nawet grunt zupełnie piasczysty obejmuje w sobie zawsze dosyć cząstek pożywnych, dla utrzymania w winnicy dostateczněj wegetacji; ale w tym przypadku dla zabezpieczenia sobie zupełnie dobrego skutku, potrzeba w każdy dołek przeznaczony na zasadzenie latorośli winnéj, dodać trochę ziemi lepszéj wziętéj z lasu lub z pola.

Uprawa winnicy nigdy nie potrzebuje gnoju bydlęcego, nadewszystko świéżego, gdyż ten zawsze jest szkodliwym winnicy uprawianéj w celu otrzymania z niéj wina, udzielając winnym gronom, złego smaku, gdy przeciwnie gnoje zupełnie przegniłe i w stan ziemi już zamienione, niemają wcale dla winnic téj szkodliwéj własności.

Powiedziało się wyżéj, że plantacja winnicy wcale nie jest kosztowną, to dowodzi się następującym rachunkiem:

100 korzeni winnych albo szczepów dobrego gatunku, kosztuje z transportem . . . . zł. 18.

Jeżeli zaś pochodzą tylko ze zrazów . zł. 12.

Weźmy naprzykład 1,000 pierwszych które kosztować będą . . . . zł. 480.
jeżeli zostaną dobrze zasadzone, w drugim roku, przyniosą nowych do zasadzenia latorośli 1,000 a zatém w piątym roku posiadacz mieć będzie 10,000 korzeni winnych ze szczepami, jeżeli wykrawanie latorośli było dobrze robione, gdyż to jest rzeczą najważniejszą i od któréj zależy dobry skutek całego postępowania. Wzywam każdego właściciela ziemi do uczynienia tego pierwszego wydatku, będzie to niezaprzeczenie jedną z największych przyjemności dla tego, kto w czasie będzie mógł sobie powiedzieć; »piję wino pochodzące z winnicy, uprawnéj na moim gruncie.«

Pomijam wszystkie szczegóły plantacji, ale obowiązuję się dać o nich dostateczną informacją *bezpłatnie* każdemu, kto zechce zająć się uprawą winnicy. Co do mnie, doświadczenie i zrobiona przezemnie w roku 1827 próba, dowodzą, że można na polskiéj ziemi zbierać i wytłaczać wino; okazują oraz błędność twierdzenia Chaptala w jego dziele Traité d'oenologie» jakoby po przejściu 50 stopnia nie mogły być na północy uprawiane winnice, a przynajmniéj jakoby nigdy niemogły dojść do potrzebnéj dojrzałości do robienia wina. Wszystko co za uprawą winnic przytaczam, da się z dobrym skutkiem wykonać w królestwie polskiém, gdzie z czasem uprawa winnic da się urządzić nawet na wielką stopę, chociaż opinja publiczna jest temu przeciwną.

Wyznaję szczerze, że w początkach sam nawet doznałem wiele nieprzyjemności, ale byłem wytrwałym w mojém przedsięwzięciu, a dobry skutek uwieńczył moje życzenia i przeszedł nadzieje.

Jedną z wielkich przyczyn mogących opóźnić postęp rozwinięcia téj gałęzi rolniczego przemysłu, jest brak w języku polskim dzieła, w którémby sztuka uprawy winnic była opisaną zrozumiale dla wszystkich; może tu zarzuci mi kto, że czytanie samo nie zrobi umiejętnym; to jest prawda, ale czytanie przynajmniéj wiele pomaga do wykształcenia się w umiejętności i *nikt* tego zaprzeczyć nie zdoła, iż jedynie licznym towarzystwom rolniczym, zaprowadzonym we wszystkich miastach departamentowych, Francja winna jest ten wysoki stopień w wydoskonaloném rolnictwie, na jakim teraz stanęła. Tym to towarzystwom, składającym się po większéj części z uczonych mężów lub gorliwych i światłych rolników, winni jesteśmy to mnóztwo dobrych dzieł i ulepszeń w rolnictwie, zachęcanych wreszcie nagrodami zaszczytnemi, rozdzielanemi każdego roku.

Rząd królestwa polskiego dał dobry przykład, zakładając winnice w instytucie agronomicznym w Marymoncie, który czyni nadzieję że każdego roku będzie znacznie wzrastać i zachęci właścicieli ziemi do tego rodzaju uprawy, zwłaszcza, że i innych owoców daje się uczuwać częstokroć niedostatek.

Nakoniec winienem tu dodać, że od czasu jak przemięszkuję w tym kraju, to jest od lat 9, ani jednego takiego roku niebyło, aby winne grona do swojéj dojrzałości niedoszły.

Rodzaj win tu uprawianych jest dosyć dobry, ale gatunki różne niedosyć są liczne.

Ponieważ najistotniejszą jest rzeczą w téj chwili zwrócić uwagę publiczną na tę gałęź rolniczego przemysłu, tak dla dobra ogólnego, jako téż szczególnego domowego gospodarstwa, natém uwagi moje teraz ograniczam.

L. Leraud.

Ogrodnik przy ogrodzie botanicznym w Warszawie, tamże mieszkający.